

Historia pewnego żubra

Z perspektywy Białowieży

W miejscu wielkiej, historycznej zagrody łowieckiej „Teremiska” (zachowały się prastare mapy z tą nazwą), przy drodze do Białowieży powstała w XIX wieku mała kolonia dla obsługi polowań. W 1862 r. wystawiono tam brązowy pomnik przedstawiający żubra na postumencie (zachowało się sporo zdjęć z tamtych czasów). Pomnik słaWił nie żubra, lecz cara Aleksandra II, który w Puszczy Białowieskiej polował. Jednak w Polsce zwykło się go nazywać pomnikiem żubra, bo słowo „car” brzmiało niezręcznie, przypominając zaborcę.

Pomnik zaprojektował Michał Zichy, węgierski malarz, grafik i ilustrator, znany też z bardzo śmiałych jak na tamtą epokę szkiców erotycznych, towarzyszący przez wiele lat carskiemu dworowi (w wydawanych obecnie na zachodzie albumach i w internecie jest sporo szkiców i obrazów Zichiego).



Zabytkowa fotografia wykonana w Zwierzyńcu, przedstawiająca pomnik projektu M. Zichiego wzniesiony dla upamiętnienia polowania cara Aleksandra II w Puszczy Białowieskiej.

Podczas wojny, w 1915 r. pomnik został wywieziony do Moskwy, a w 1928, już bez oryginalnego postumentu z napisem upamiętniającym cara, zwrócono go Polsce jako pomnik kultury. Zgodnie z regulaminem haskim z 1907 r. pomniki kultury nie należą do narodowości, lecz do konkretnych miejsc. Niestety, Polacy – łamiąc międzynarodowe zasady ochrony pomników kultury – ustawili go w Spale, gdzie lubił polować prezydent Mościcki i gdzie monument stoi do dzisiaj. Jest szczególną atrakcją dla dzieci, ciągnących go za wydatne przyrodzenie, dzięki czemu błyszczy się ono jak żadna inna część historycznego odlewu.

W 2004 roku wystawiono w Zwierzyńcu, w miejscu, które pamiętało historyczny pomnik żubra, stojący tam obecnie i widoczny z szosy kolejny pomnik króla puszczy, zrobiony jednak ze sztucznego tworzywa. Tworzywo to nie żelazo i wkrótce po odsłonięciu pomnika żubr stracił głowę uderzony spadającą gałęzią. Przez kilka dni, ku uciesze podróżujących szosą, w miejscu żubrowej głowy widniał duży plastikowy worek, jednak szybko głowę odtworzono i doklejono. Kilka lat później ułamał się plastikowy ogonek żubra i „rzeźba” świeciła białym „lusterkiem” jak zad sarny.

Od kilku lat myśliwi z całego kraju, chcąc zrobić coś szlachetnego, zbierali łuski, które po przetopieniu mają posłużyć do stworzenia wiernej repliki pierwowzoru w jego oryginalnym miejscu. Czyli tysiące niewinnych zwierząt musiały stracić życie dla rozrywki polowników, żeby zebrać materiał na odlew żubra, będący zaledwie imitacją innego żubra z XIX wieku, stojącego sobie – zamiast w Białowieży – w Spale, ku uciesze gawiedzi. O odtworzeniu kompletnego pomnika raczej się

nie myśli - tylko o odlewie samego żubra. Podobno cena wykonania odlewu okazała się tak wysoka, że projekt został na razie zawieszony.

Całe szczęście, bo zabijanie żywych, pięknych istot po to, żeby z odpadów polowania odlewać pomnik zabitych zwierząt wydaje mi się nie tylko ohydny, ale i zwyczajnie kretyński (oryginalny pomnik słaawił cara, a nie zabitego żubra). Tymczasem stojący w Spale żubr, świecący brązowym członkiem, stoi tam nielegalnie, bo nie należy do Polski (gdyby należał do kraju, to do Rosji raczej), lecz do miejsca - Białowieży/Zwierzyńca. Rosjanie mogą się o niego upomnieć, skoro w Polsce nie jest ustawiony we właściwym miejscu! Dlatego chciałbym zaapelować do Rosjan o upomnienie się o zwróconego niegdyś nieostrożnie żubra - o ile Polska nie postawi pomnika w jego oryginalnej i historycznie uzasadnionej lokalizacji. Pomniki kultury nie należą do krajów i nie można z nimi robić tego, co się chce: należą do historycznych miejsc swojej pierwotnej lokalizacji.

Paradoksem jest fakt, że to dyktatorska, bolszewicka Rosja oddała Polsce żubra, respektując międzynarodowe umowy, a niepodległa, demokratyczna Polska przetrzymuje go w miejscu zupełnie nieodpowiednim do tradycji historycznej.

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: puszcza-bialowieska.blogspot.com